Łódź, 31|II 1905 r. Rok VIII.

№ 31.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Juliana P.
Wtor. Św. Walentego M.
Środa Św. Faustyna M.
Czwart. Ś. Julianny P. M.
Piąt. Św. Donata P.
Sob. Św. Symeona B. M.
Niedz. Św. Konrada W.

Wschód sł.: godz. 7 m. 27.
Zachód sł.: godz. 5 m. 01
Dł. dnia godz. 9 m. 34.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 31 stycznia (13 lutego) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30,** 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22, **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Sodalicye Maryańskie.

—o—

Jedno z najpiękniejszych bezsprzecznie nabożeństw w Kościele Katolickim—to cześć oddawana Boga-Rodzicy. Od pierwszych wieków chrześciaństwa uciekano się pod płaszcz Maryi we wszelkich potrzebach i nieszczęściach, by nam u Swojego Syna Gospodyna pomoc i siłę wyjednała. Jej też czci poświęcono najpiękniejszy miesiąc — maj.

W ciężkich chwilach Kościoła była dlań potężną ostoją. To też w wieku XVI, gdy obojętność religijna ogarniała coraz szersze warstwy, gdy zło zaczęło zachwaszczać serca młodociane, aby uchronić serca młode, rwące się do lotu, od zepsucia, jeden z nauczycieli szkół rzymskich, pobożny zakonnik Towarzystwa Jezusowego założył Sodalicyę Maryańską.

Początkowo działalność Sodalicyi ograniczała się w murach szkolnych i to w Rzymie tylko, następnie z wzmożeniem się szkół jezuickich po całej Europie, rozszerzyła i działalność swoją rzymska sodalicya maryańska, alma mater, tworząc liczne filie, zależne od rzymskiej.

Celem ich było utwierdzenie młodzieży w pobożności, budzić dążenia do rzeczy pięknych i wzniosłych, zamiłowanie do pracy i spełniania obowiązków swego stanu, a środkiem do tego miało być nabożeństwo ku czci Niebios Królowej. Wpływ zbawienny sodalicyj maryańskich niebawem przejawił się obfitemi plony, to też papieże widząc ich pożyteczną działalność, obdarzali je licznemi i wyjątkowemi przywilejami.

Szczególniej rozwinęła działalność sodalicyi u nas w Polsce, w tem przedmurzu chrześciaństwa, nad którem ze szczytów Jasnej Góry panuje Najśw. Marya Panna.

Przez dwa wieki kwitły Sodalicye w Polsce, wydając błogie owoce swojej działalności. Była to jedyna organizacya moralno-religijna, a w części i społeczna, pod której sztandarem wspólnym gromadziła się szlachta i mieszczaństwo. Sodalisami z biegiem czasu byli nietylko uczniowie konwiktów jezuickich, ale i królowie, rycerze, kupcy i t. d. Cała Polska ówczesna tworzyła hufiec rycerzów Maryi.

Kongregacya rzemieślników krakowskich, za- [illegible] 1619 [illegible] jakie istniały. [illegible] i pozostanie na wieczne czasy rycerz polski. Od pierwszych początków rycerstwa, od zarania dziejów naszych, aż do rycerzów barskich głębokie korzenie zapuściła w sercach rycerskich cześć Maryi. Rycerstwo nasze zawsze było gotowe bronić czci swej Królowej.

W roku 1585 powstała pierwsza sodalicya w Połocku. W r. 1618 składa śluby na sodalisa Zygmunt III, po nim królowa, królewicz Władysław, dwór cały i dygnitarze koronni. W tym czasie dochodzi do blasku i świetności ‹Congregatio nobilium ad domum Cracoviae› przy kościele św. Barbary.

Pod Jej sztandarem śpieszył Jan III na odsiecz zagrożonemu Wiedniowi, rycerz idący w bój niepewny z pohańcem brał na pierś mężną miasto puklerza — ryngraf z wizerunkiem swojej Królowej.

W połowie wieku XVIII było w Polsce z górą 20 000 szlachty sodalisów, tworzących jedną wielką wspólną rodzinę, przejętą ideą miłości i poświęcenia w imię Maryi dla spraw ojczyzny. Niemało też przykładów heroicznego zaparcia się siebie zachowało się w ustnej i pisanej tradycyi do dni naszych, na wieczną pamiątkę i chwałę czcicieli Maryi.

Jak wielką u nas była cześć dla Tej, co płaszczem Swoim osłaniała klasztor Jasnogórski, dość wspomnieć wiekopomne śluby Jana Kazimierza.

Godność sodalisa była w Polsce nadzwyczaj uważaną i cenioną, świadczy o tem dawny parol szlachecki: „Jakem sodalis", dalej dodatki na mnogich aktach publicznych, umowach, testamentach i t. p. z owej epoki.

Gdy z biegiem czasu duch katolicki zaczął słabnąć w Europie, ten mroźny powiew obojętności religijnej nie ominął i nas i sodalicye maryańskie — to róże prawdziwe w ogrodzie Maryi poczęły zamierać, lecz promień ożywczy słońca wschodzącego powołał je do życia. Odżyły.

Tem słońcem wschodzącem było ogłoszenie przez Piusa IX dogmatu Niepokal. Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Jak po deszczu i ożywczem działaniu promieni słonecznych kwiatki podnoszą swe główki, tak podniosły się Sodalicye Maryańskie, szerząc cześć Boga-Rodzicy wśród ludów świata całego, wśród palących piasków Sahary, wśród lodów północy i wśród lasu kominów fabrycznych, niosąc w serca pociechę, ulgę w cierpieniach i nadzieję...

Odżyły przeto sodalicye maryańskie w Galicyi za sprawą nieodżałowanego O. Maryana Morawskiego T. J., dzielnego szermierza Maryi i przewodnika młodzieży akademickiej w Krakowie. Dziś liczne sodalicye w Galicyi stają do walki przeciw zgniliźnie moralnej, zdradziecko wkradającej się w serca młodociane, bijące zawsze szlachetnie ku rzeczom pięknym i szlachetnym, a nie dość osłonione puklerzem Wiary.

Dziś posiadają tam wszelkie stany swoje sodalicye, obok uczniowskich i akademickich, są dla ziemian, kupców, oficerów, rzemieślników, a oprócz nich powstały liczne sodalicye [illegible] ulgę moralną, ale często materyalną, wspomagając biednych, ucząc nieumiejących czytać i pisać.

Z karty dziejowej sodalicyi maryańskich w Galicyi należy wspomnieć, iż odżyły one w początkach XIX stulecia w konwikcie OO. Jezuitów w Tarnopolu dla uczącej się tam młodzieży, następnie za sprawą p. Feliksa Gniewosza powstała sodalicya obywateli ziemi sanockiej w Starej Wsi, zaś w roku 1893 powstały podobne sodalicye w Chyrowie, Brzeżanach, Rzeszowie, Żydaczowie, Tarnowie itp.

W Krakowie i Lwowie istnieją osobne sodalicye dla akademików, uczniów, kupców, młodzieży handlowej, rzemieślników, czeladzi różnych zawodów, oficerów itd.

W Poznańskiem istnieją dwie Kongregacye pod przewodnictwem ks. biskupa Likowskiego.

Na Kongresie maryańskim we Fryburgu w r. 1902 jaskrawie okazało się, że sodalisi polscy zajęli wśród sodalisów świata całego pierwsze miejsce, to też w ostatnich czasach zaczynają coraz częściej napływać do Krakowa listy od cudzoziemców z prośbą o wskazówki.

Po stuletnim zastoju odrodziły się zupełnie polskie Kongregacye i doczekały zupełnego rozkwitu. Ruch maryański dziś o wiele szersze zakreśla sobie granice, niż przed wiekami i staje się coraz bardziej poważną siłą w życiu społecznem narodu.

Świat katolicki obchodzi obecnie wielki jubileusz Niepokalanego Poczęcia. W Rzymie ku czci naszej Królowej Niebios odbył się wielki kongres i wystawa maryańska, gdzie poczesne miejsce zajęli polacy. W krajach polskich uroczyście obchodzono ten jubileusz, dość wspomnieć obchody we Lwowie i w Krakowie, ba, nawet małe miasteczka nie dały się ubiedz, dość, że wspomnę Tarnobrzeg. Widać, że przysięga, złożona u stóp Jej w katedrze lwowskiej, wiernie w sercach naszych jest chowana.

Teraz Warszawa urządza wystawę maryańską ku czci Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie!...

Sodalis Marianus.

Kasa pogrzebowa.

— —

Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło — jak swego czasu donosiliśmy — projekt ustawy Kasy pogrzebowej dla pracowników kolei Fabryczno-Łódzkiej.

Ustawa zatwierdzonej Kasy w ogólnych zarysach przedstawia się w sposób następujący:

Zadaniem Kasy będzie wydawanie jednorazowych zapomóg na pogrzeb zmarłych członków instytucyi. W poczet członków Kasy przyjmowani będą osoby służące na kolei Fabryczno-Łódzkiej płci obojga każdego stanu i wyznania do lat 60-ciu wieku. Odstąpienie od przepisów dotyczących maksymalnego wieku dopuszczone jest tylko dla pierwotnego składu członków Kasy, jednak nie wyżej po nad 20% ogólnej liczby i t. d. Kobiety nie mają prawa głosu na zebraniach ogólnych i nie mogą być wybierane na jakiekolwiek stanowiska w Kasie.

Osoba, pragnąca zapisać się na członka Kasy nie może mieć w swej rodzinie niebezpiecznie chorych osób. Małżonkowie, przy wstąpieniu do Kasy, jak również przy dokonywaniu ustanowionych wkładów uważani są za jedną osobę, lecz w razie ich śmierci, zapomoga pogrzebowa wypłacona zostaje z Kasy oddzielnie, zarówno na pogrzeb męża, jak i żony.

Członkowie, przyjąwszy na siebie obowiązki zawiadywania sprawami Kasy, za wyjątkiem inkasenta, nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

Liczba członków Kasy może być nieograniczona.

Fundusze Kasy tworzą się w sposób następujący: a) każda osoba przy zapisaniu się na członka wnosi jednorazowo rubla, mianowicie 50 kop. przy wprowadzeniu na listę kandydatów i 50 kop. po przyjęciu do Kasy. W razie zubożenia lub śmierci kandydata otrzymane od niego 50 kop. zwracają się jemu lub jego rodzinie; b) każdy członek Kasy zobowiązuje się wpłacać co miesiąc po 25 kop. koniecznie w ostatnią [illegible] każdego miesiąca, od 2-ej do 5-ej po południu; c) w razie śmierci członka Kasy, żony jego lub dzieci, każdy z pozostałych członków Kasy, za wyjątkiem małżonka, wpłaca do Kasy w terminie miesięcznym, licząc od chwili ogłoszenia o zgonie uczestnika, po 25 kop.

W razie równoczesnej śmierci dwóch lub więcej członków, dla wpłacenia wkładów dla każdego z nich wyznaczają się oddzielne terminy, mianowicie: dla pierwszego wkładu—miesięczny, a dla każdego następnego—dwutygodniowy.

Jeżeli po upływie terminu, wymienionego wyżej, wpłacenie wkładu nie nastąpi, to zalegający podlega karze w wysokości 50 kop., o czem Zarząd zawiadamia piśmiennie takiego uczestnika. Jeżeli zaś i mimo tego, w ciągu następnego miesiąca, członek Kasy nie wniesie przypadającego wkładu i nałożonej kary, to zostaje wykreślony z liczby członków i na zasadzie § 17 ustawy Kasa zwraca mu wniesione poprzednio sumy, po potrąceniu kary, procentów i wpisowego.

W razie śmierci członka Kasy, żony jego lub dzieci, zapomoga pogrzebowa wypłaca się w rozmiarze następującym:

1) na pogrzeb ochrzczonego dziecka do lat 5-ciu włącznie po rb. 6;

2) na pogrzeb dzieci, zmarłych w wieku od 5 po 12 lat włącznie po 10 rb.;

3) na pogrzeb dzieci od 12 do 18 lat włącznie—po 15 rb.

Wskazana w punkcie trzecim zapomoga wypłacona zostaje tylko w tym wypadku, jeżeli zmarli syn lub córka nie byli zamężni.

4) Na pogrzeb członka Kasy lub jego żony — po 40 rubli.

Na pogrzeb dzieci nieślubnych, Kasa nie wydaje żadnych zapomóg.

Zapomoga pogrzebowa wypłacana zostaje nie później, niż po upływie 24 godzin po otrzymaniu przez Zarząd zawiadomienia o śmierci członka, żony jego lub dzieci tych ostatnich.

Jeżeli wdowiec lub wdowa zechcą nadal należeć do Kasy, to powinni zawiadomić o tem Zarząd i opłacać jak przedtem wkłady. Jeżeli pojedyńczy członek Kasy ożeni się lub wyjdzie za mąż, to przepisy ustawy rozciągają się zgodnie z par. 4 na obojga małżonków. Przy powtórnem wstąpieniu w związki małżeńskie (wdowiec lub wdowa) wpłacają za swą drugą żonę lub drugiego męża wpisowe w rozmiarze 1 rb.

Zapomoga pogrzebowa wydaje się tylko rodzinie zmarłego członka, tj. mężowi lub żonie, ich ślubnym dzieciom lub w prostej linii sukcesorom. Pozostali członkowie rodziny, rozwiedziony małżonek nie mają żadnego prawa do wydanych po śmierci członka pieniędzy zapasowych.

Wypłacane z Kasy zapomogi pogrzebowe nie mogą podlegać żadnym egzekucyom, nie mającym nic wspólnego z celami Kasy.

Członek Kasy, nie mający żony ani dzieci, zawiadamia Zarząd, komu po jego śmierci powinna być wypłacana zapomoga pogrzebowa. Jeżeli Zarząd nie otrzymał w czasie właściwym takiego zawiadomienia, to obowiązek pochowania ciała zmarłego członka stosownie do jego stanu, spoczywa na Zarządzie, przyczem wydatki nie powinny przewyższać sumy przypadającej do wydania na pogrzeb członka (§ 10) Jeżeli zaś przypadająca zapomoga przewyższa konieczny wydatek, związany z pochowaniem zmarłego, to pozostałe pieniądze wpływają na rzecz Kasy.

Członek, pragnący wystąpić z Kasy powinien zawiadomić o tem piśmiennie Zarząd. Członek taki otrzymuje nie później jak po upływie 6 tygodni wszystkie wpłacone wkłady procentów i wpisowego, o ile niema innych zobowiązań względem Kasy. Jeśli zaś członek, występujący z Kasy, skorzystał już z zapomogi pogrzebowej, to suma ta potrąca mu się.

Sprawami Kasy zawiaduje Zarząd i ogólne zebranie.

Zarząd kasy składa się z trzech członków, wybieranych corocznie.

Odpowiedzialność za straty spowodowane Kasie przez jednego z członków zarządu ciąży na wszystkich członkach tegoż zarządu. Odpowiedzialność kandydatów ogranicza się czasem udziału ich w zawiadywaniu sprawami Kasy.

Prezes Kasy może corocznie wydatkować bez specyalnego upoważnienia ogólnego zebrania członków od 30 rubli na wydatki bieżące, jako to: kancelaryjne, ogłoszenia itp.

Na inkasenta powołany być może którykolwiek z uczestników Kasy lub osoba postronna, przyczem od decyzyi zebrania ogólnego zależne żądanie od inkasenta odpowiedniej kaucyi. Wynagrodzenie za swoją pracę inkasent pobiera na podstawie specyalnej umowy z zarządem.

Rok sprawozdawczy Kasy liczy się od 1 stycznia danego roku do 1 stycznia następnego.

Jeśliby w razie niedostatecznej liczby członków lub z innych powodów zachodziła konieczna potrzeba zamknięcia Kasy, to działalność przerwana zostaje na zasadzie postanowienia zebrania ogólnego, przyczem każdy członek otrzymuje tytułem zwrotu wszystkie wniesione przez niego wkłady, a jeśli środki Kasy pozwalają na to, względnie do kapitałów Kasy, w części lub całkowicie i sumę, która przypadałaby do wydania w razie śmierci członka i jego żony.

Jeżeli i po zapłaceniu całkowitej sumy okazałaby się pozostałość, to ta użyta zostaje w myśl postanowienia ogólnego zebrania.

Jeśliby zaś przeciwnie kapitał Kasy po zamknięciu okazał się niedostateczny dla zwrotu wkładów wszystkim członkom, to w takim razie każdy członek ma prawo żądać zwrotu tylko tej sumy, która przypada jeszcze z gotowizny Kasy, proporcyonalnie liczbie jego udziałów.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE, Dziś Jordana. Jutro Niemira.

KRONIKA.

Powrót do pracy. Według zebranych przez nas informacyj źródłowych, w dniu dzisiejszym w wielu fabrykach łódzkich, nie wyłączając i wybitniejszych firm, robotnicy przystąpili do pracy o godz. 7 rano. Liczba pracujących w niektórych fabrykach dochodziła do zwykłej normy, w innych zaś wynosiła zaledwie połowę. Praca w wielu oddziałach fabryk trwała bez przerwy do godz. 12 w południe.

Po przerwie obiadowej, gdy o godz. 1-ej po południu nastąpił powrót robotników do wzmiankowanych fabryk, administracye paru fabryk zanotowały znacznie mniejszą liczbę powracających do pracy.

Jak nas informują ze Zgierza, pracuje tam kilka fabryk.

Przyjazd wojska. W dniu wczorajszym przybył do Łodzi 24 pułk Symbirski z Ostrowa, guberii łomżyńskiej. Dzisiaj przyjechały 4 seciny kozaków 10 Dońskiego pułku z Zambrowa, gub. łomżyńskiej.

Plotki. Chwile bieżące nadają się do puszczania najróżniejszych plotek, to też wśród prawdziwych wieści, krąży wiele, zbyt wiele plotek. Między innemi opowiadano, że ktoś z redakcyi «Rozwoju» ofiarowywał pośrednictwo między robotnikami a fabrykantami. Wiadomość ta, już na pierwszy rzut oka wygląda na wysoce nieprawdopodobną. My ze swej strony możemy zapewnić, że nikt z pośród redakcyi o czemś podobnem ani myślał, ani myśleć nie mógł. Chyba więc jakiś oszust niegodny podszył się pod miano członka redakcyi. Osoby interesowane prosilibyśmy o wskazanie nazwiska, lub rysopisu oszusta.

Węgiel kamienny. „Warszawskij Dniewnik“ donosi: Na skutek najpoddanniejszego raportu ministra skarbu i starań warszawskiego generał-gubernatora Najwyżej pozwolono na przewóz przez granicę bez cła węgla kamiennego w ciągu dwóch tygodni. Odpowiednie rozporządzenie rozesłano komorom w drodze telegraficznej.

Ze szkół przemysłowych Wydział szkół przemysłowych przy ministeryum oświaty wyjaśnia, że naczelnicy szkół przemysłowych, nie powinni robić trudności osobom, chcącym wstąpić do tych szkół, jeżeli są one w wieku starszym, niż na to zezwalają przepisy. W wypadkach tego rodzaju, prośby o przyjęcie takich osób do szkół przemysłowych skierowywane być winny do właściwych kuratorów okręgów naukowych.

Z Towarzystwa dobroczynności. Zmniejszające się corocznie fundusze łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, niezbędne na utrzymanie starców, kalek i kilkuset bezdomnych dzieci, przygarniętych pod skrzydła opiekuńcze w ochronach i innych zakładach dobroczynnych, zostających pod egidą Towarzystwa dobroczynności, skłoniły Zarząd tej instytucyi do wystąpienia do zawiadującego biurem urzędu loteryi klasycznej Król. Polskiego w Warszawie z prośbą o wyznaczenie dla Towarzystwa odpowiedniej liczby biletów loteryjnych, w celu sprzedaży ich na rzecz zakładów dobroczynnych, pozbawionych wszelkich środków na utrzymanie.

Prośbę swoją Zarząd Towarzystwa dobroczynności motywuje i tem, że panujący w Łodzi zastój w przemyśle stał się ciężkiem brzemieniem dla zakładów dobroczynnych, znajdujących się w zawiadywaniu Towarzystwa, członkowie którego nie są w stanie pozyskać nowych źródeł dochodu na pokrycie koniecznych potrzeb, wobec tego, że ofiary osób prywatnych z powodu kryzysu przemysłowego zmniejszyły się a nawet przerwały zupełnie.

W sprawie szwaczek Niejednokrotnie pisma miejscowe poruszyły już sprawę, dotyczącą ulżenia doli szwaczek w Łodzi, liczba których liczy się na tysiące.

Sprawa ta poruszona na czasie, gdyż w t. zw. „czasach ogórkowych“, gdy wiele pracownic igły z powodu braku roboty w magazynach pozostaje bez zajęcia, z chwilą rozpoczęcia się sezonu ucichła i, jak to zwykle u nas dzieje z większością projektów, inicyatywę utworzenia instytucyi, mającej zadanie ulżenia doli szwaczek, pochłonęły nurty Lety.

A jednak, jest to sprawa wielkiej wagi.

W liczbie kilku tysięcy szwaczek jest większość takich, które mając rodziców, bądź też krewnych, lub bliższe stosunki ze znajomymi rodzinami jakoś dają sobie radę przy kilku rublach miesięcznie, zarobionych w magazynie. Jest atoli znaczna liczba dziewcząt samotnych, którym te kilka ciężko zapracowanych rubli nie może wystarczyć na najniezbędniejsze potrzeby, mieszkanie i najskromniejsze pożywienie, wobec czego pracować takie zmuszone są, a nieodstępną ich towarzyszką życia jest bezlitośna nędza.

A że nędza ma swoje prawa, a miasto liczy dziesiątki tysięcy ludzi bez czci i wiary, czyhających na cnotę kobiet za pomocą czarodziejskiego złota w postaci monet brzęczących, więc też nic dziwnego, że wśród cierpiących nędzę szwaczek dzieją się ciche dramaty, kończące się notatkami w pismach o napiciu się przez pomyłkę karbolu, lub zapisaniem w poczet kobiet upadłych, zaopatrzonych w czarne książeczki.

Tymczasem przy dobrych chęciach i pomocy naszych pań, dla których niedola bliźnich nie jest obojętną, możnaby zapobiedz zgubnej nędzy, chwytającej w swe szpony biedne pracownice igły.

Założenie pensyonatu dla szwaczek w Łodzi byłoby dla młodych dziewcząt kotwicą zbawienia.

Pensyonat taki założono przed kilku tygodniami w Wilnie przy ulicy Botanicznej pod nazwą «Dom św. Jadwigi», patronki szwaczek. W zakładzie tym znajduje się obecnie kilkanaście panien pod zarządem gospodyni. Statut rzeczonego „Domu" mówi wogóle o pannach nie mających środków do życia w wieku od lat 14 do 30, utrzymujących się z własnej pracy. Za opłatą rubla miesięcznie pensyonarki mają tam opał, światło, mieszkanie wspólne i usługę. Lokal zajęty przez pensyonarki, odznacza się idealną czystością. Z rana i wieczorem za opłatą 4 kop. pensyonarka otrzymuje herbatę z chlebem razowym, lub bułką i mlekiem. Panny, wracające z magazynów po godz. 8 wieczorem, obowiązane są przedstawić zaświadczenie od właścicielki szwalni o przyczynie opóźnienia. Pensyonatem zawiaduje komitet, złożony z 5 pań z grona inteligencyi miejscowej.

W Łodzi podobny pensyonat jest niezbędny i znalazłby poparcie wszystkich dobrze myślących osób, nietylko pań, nad strojami których pracują szwaczki, ale i właścicielek magazynów.

Potrzeba tylko dobrych chęci, aby walczące z nędzą pracownice igły osłonił „Dom św. Jadwigi».

Ogólne osłabienia. W ciągu ostatnich dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu. Na ulicy Dzielnej nr. 5 Władysław Krysiński, lat 17; na ul. Nowo Aleksandryjskiej nr. 60 Juliusz Elfe, lat 40; na ul. Cegielnianej nr. 29 Izrael Dobrzyński, lat 45; na ul. Nowomiejskiej nr. 96 Szmul Kranik, lat 40; na ul. Benedykta nr. 30 mężczyzna, lat około 30, niewiadomego nazwiska; na ul. Gubernatorskiej nr. 42 Walentyna Deflerska, lat 65, która została odwieziona do szpitala św. Aleksandra i na ul. Ogrodowej nr. 13 Jan Kłosoniewski, lat 75, który został odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Zranienie cegłą. Na przechodzącego przez ul. Nowomiejską Mendla Barwinka, 40-letniego handlarza, około domu nr. 17 z wysokości 1 piętra spadła cegła i zraniła go w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miajscu.

Skutki ślizgawicy. Na ul. Kelma nr. 10, Bronisław Stefaniak, 10-letni syn robotnika fabrycznego, pośliznąwszy się, upadł i złamał prawą nogę. — Tego samego dnia na ul. Widzewskiej nr. 73 Maryanna Sokołowska, 73-letnia żona stróża, upadła i złamała lewą rękę. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia, przybywszy na miejsce wypadku, udzielili poszkodowanym doraźnej pomocy.

Kradzież. Ubiegłej soboty, około g. 5 po poł. do mieszkania Józefa Kabury przy ul. Wodnej nr. 69, wtargnęli niewykryci dotąd złoczyńcy i skradli różne rzeczy, wartości około 100 rb.

Zatrucie. Kupiec kaukazki A. O., lat 50, który przybył do Łodzi przed kilku dniami po zakupy towarów i zajął pokój w jednym z pensyonatów przy ulicy Piotrkowskiej, zatruł się jodyną. A. O. udzielił doraźnej pomocy lekarz Pogotowia, któremu udało się usunąć niebezpieczeństwo.

Napady. Na ulicy św. Karola około domu № 5 Teodor Szcześniak, 20-letni robotnik fabryczny, napadnięty został i zraniony w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, poczem poszwankowanego pozostawił na miejscu. W sobotę około g. 11 wiecz. stróż składu węgli Bergsohna, Jakób Szymczak, lat 48, dozorujący wewnątrz składu usłyszał dobijanie się do drzwi, a za chwilę zobaczył on, że rabusie rozbierają parkan, zaczął więc krzyczeć o pomoc, w czasie tym rabusie zdołali się wedrzeć do środka i rzuciwszy się na stróża zadali mu nożami liczne rany, jednakże wkrótce zostali spłoszeni. Do ranionego stróża zawezwano Pogotowie, które udzieliło mu pomocy.

Kontrabanda. Wczoraj na ulicy Spacerowej, naprzeciw domu nr. 10, dwaj nadzorcy komory celnej warszawskiej D. Dechnik i A. Nikon zatrzymali przechodzącego Szmula Dawidowicze (lat 45), który niósł owinięte w ceratę trzy pudełka cygar po 50 sztuk w każdym. Po odprowadzeniu zaaresztowanego do cyrkułu okazało się, że cygara były zagraniczne i nieopatrzone banderolą. Szmul Dawidowicz jest stałym mieszkańcem Wielunia i mieszka w Łodzi przy ulicy Cegielnianej nr. 5. Cygara skonfiskowano, w celu odesłania ich na komorę celną w Warszawie. Dawidowicza po złożeniu ustanowionej kaucyi wypuszczono na wolność.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

P. Witold Łaszczyński w № 4 «Naszych Kłosów", dodatku literackim „Dobrej gospodyni" przypomina, iż w r. b. przypada setna rocznica urodzin Stefana Garczyńskiego, autora „Pieśni», «Sonetów wojennych», «Ody do Geniusza" i poematu «Wacława dzieje». Poeta ujrzał światło dzienne d. 13 października w Kosmowie pod Kaliszem, zmarł zaś d. 20 września 1833 roku w Avignon we Francyi, na ręku Mickiewicza i Klaudyny z hr. Działyńskich hr. Potockiej, przeżywszy zaledwie 27 wiosen na tej ziemi.

Garczyński w krótkiej swojej pielgrzymce doczesnej lubo niewiele napisał, zajął jednak zaszczytne miejsce na karcie dziejowej piśmiennictwa polskiego; wydaniem jubileuszowem jego pism najlepiej uczcimy pamięć zawcześnie zgasłego poety i serdecznego druha naszego wieszcza.

Z WARSZAWY.

—s—

Wskutek starań Komitetu warszawskiego Towarzystwa muzycznego o oddanie mu pod budowę gmachu na pomieszczenie sali koncertowej, szkoły muzyki, bibliotek i t. p., placu przestrzeni około 492 saż. kwadr., pozostałego z nieruchomości № 392 po przeprowadzeniu ulicy Karowej magistat m. Warszawy oświadczył, że plac ten może być oddany magistratowi na warunkach następujących: 1) plac oddany będzie Towarzystwu w dzierżawę na lat 99, po upływie których ma być zwrócony miastu ze wszystkiemi znajdującemi się na nim budynkami, bez wszelkich długów i obowiązków względem osób trzecich. 2) Jeżeli w ciągu 6 lat od oddania placu Towarzystwu plac ten nie zostanie zabudowany przez Towarzystwo zgodnie ze wskazanem przeznaczeniem gmachu, to wróci on z powrotem w posiadanie miasta. Towarzystwo zaś nie będzie miało prawa żądać od magistratu odszkodowania za jakiekolwiek straty ani też wynagrodzenia za wzniesione już na nim budynki lub inne roboty. 3) Za korzystanie z placu Towarzystwo płacić będzie miastu corocznie po 250 rub. 4) Towarzystwo raz na zawsze zrzeka się wszelkich pretensyj do miasta na wypadek jakichkolwiek przeszkód co do zabudowania placu lub korzystania z niego. 5) Towarzystwo odpowiednio zabezpieczy miastu opłatę czynszu rocznego i zwrot placu po upływie terminu. 6) Wszystkie wydatki przy zawarciu kontraktu na długoletnią dzierżawę Towarzystwo bierze na siebie.

Biblioteki publiczne na prowincyi.

Z powodu głosu prof. Balzera w sprawie bibliotek publicznych na prowincyi, spotykamy w „Gazecie Polskiej" bardzo racyonalny list jednego z czytelników tej treści:

„Biblioteki w miastach prowincyonalnych — mówi on — są istotnie jedną z najpilniejszych potrzeb naszego życia umysłowego po za obrębem Warszawy, ale dla tego właśnie, że są one potrzebą tak pilną, mniemam, że całą sprawę postawić należy odrazu na gruncie wykonania praktycznego.

Projekt prof. Balzera w zasadzie jest bardzo dobry — nie przeczę, ale — mówcie co chcecie — zgoła jest nie praktyczny, bo na to, ażeby miasta nasze prowincyonalne zdobyły się na tak znaczne wydatki jednorazowe i roczne na rzecz bibliotek — czekać trzeba długo. Kosztorys, sporządzony przez prof. Balzera, mojem zdaniem, nie liczy się wcale z formami naszego istnienia zbiorowego i ze środkami inteligencyi prowincyonalnej. Chyba, że przyjdą nam z pomocą specyalne fundacye...

Tymczasem jednak powinniśmy odrazu robić to, co się da zrobić, na co nas stać, a więc zaczynać skromnie i od małego.

Przyjmując zatem za podstawę biblioteki książki, zebrane drogą ofiar: proponuję takie unormowanie wydatków: urządzenie wynajętego na pomieszczenie biblioteki lokalu 1,000 rub.; czynsz roczny 600 rub.; płaca bibliotekarza 900 rub.; płaca woźnego i stróża (w jednej osobie) 300 rub.; oprawa i zakup książek 1,000 rub.; światło, opał, drobne wydatki, gratyfikacye itd. 200 rub.; co, po odtrąceniu jednorazowego wydatku na urządzenie, da rocznie 3 000 rubli.

Sądzę, że jest to kwota najwyższa, jaką przy najlepszych okolicznościach moglibyśmy tu i tam rozporządzać.

Ale i ta kwota dla wielu naszych miast prowincyonalnych stanowczo jeszcze jest za wysoka.

Wobec tego, sądzę, że odkładając «ad feliciora tempora» budowanie i urządzanie bibliotek fundamentalnych, dziś, zaraz powinniśmy się żwawo zakrzątnąć około tworzenia zwyczajnych «czytelni naukowych», które chociaż w części zaspokoją potrzeby umysłowe ludzi wykształconych, mieszkających na prowincyi.

Czytelnie te będą gromadziły zarazem materyał dla przyszłych bibliotek.

Powtarzam tylko — róbmy to zaraz i nie zwlekajmy.

Zabójstwo w Finlandyi.

„Now. Wremia" pisze: W Finlandyi nowe zabójstwo polityczne. Z ręki fanatyka miejscowego padł prokurator senatu fınlandzkiego Jonsohn. Fanatyk okazał się, jak nam donoszą, studentem Hohentalem z Knortane.

Johnsohn należał do liczby tych rozumnych działaczów finlandzkich z lat ostatnich, którzy spokojnie zachowywali się względem państwowo-jednoczących wymagań rządu rosyjskiego, uznając je za naturalne. Johnsohn był jednym tych niewielu finlandczyków, z którymi przedstawiciele władzy rosyjskiej mogli rozmawiać, naradzać się i omawiać stan rzeczy w kraju. Powoływano go do komisyj petersburskich, zwołanych w sprawach finlandzkich, gdzie sumiennie, według swego rozumienia, bronił spraw kraju. Lecz kliki agitatorów to nie zadawalało. Działaniom prokuratora senatu poświęcone były rozprawy osobne na sejmie obecnym.

W stanie szlacheckim odczytano petycyę umyślną o prokuratorze z żądaniem usunięcia tego nienawistnego dla całego kraju człowieka. Z mów wyjaśniło się, że pewien odłam spodziewał się od Johnsohna protestów i skarg na naczelnika kraju, generał-adjutanta N. I. Bobrikowa. Z rozpraw widać, że dla niektórych urzędników ziemskich byłoby pożądanem, by prokurator nie śmiał pociągać do odpowiedzialności finlandczyków, należących do występnego ruchu „oporu biernego" i by Johnsohn bezwzględnie ukorzył się wobec sejmu, zdając mu sprawozdanie ze swej działalności. Ten zorganizowany pochód nie zbił jednak z tropu Johnsohna; nie zmienił on poglądu na to, co uznał za dobre.

Drugą winą Johnsona było to, że był finnomanem, tj. że należał do mniejszości, która nie poddawała się naciskowi większości, jaką utworzyli szwedomanowie w sojuszu z porwanymi przez nich młodofinami.

Bunt w Finlandyi wszedł już na drogę zabójstw i dąży według nakreślonego programu. Generał-adjutant N. J. Bobrikow był jego pierwszą ofiarą; obecnie mamy krew przelaną po raz drugi. Nici spisku przeciwko N. J. Bobrikowowi zachodziły do Szwecyi, gdzie dobrze powiadomieni byli wszyscy o występnym zamiarze zabójcy Eugeniusza Szaumana.

Oto są okoliczności, które dają zasadę myśleć, że zabójstwo Johnsona jest prostym skutkiem polityki kółka rewolucyonistów, terroryzujących Finlandyę. Nawet za kulisami sejmu działa kółko, które niema ani pełnomocnictw urzędów ziemskich, ani nawet in pleno nie wchodzi w skład sejmu, lecz obraca się po za jego murami i rozkazuje z miejscowych klubów politycznych.

To wpływowe kółko poleciło sejmowi zastrejkować, co zastrejkował! Prawie połowa członków sejmu sprzeciwiała się de potymowi kółka, lecz bez skutku; liczebna większość dąży za wskazówkami kółka.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

W sprawie Przytułku starców i kalek.

—·—

Na podstawie decyzyi ministeryum spraw wewnętrznych, zakomunikowanej przez Generał-gubernatora warszawskiego z d. 17 marca i 28 października 1890 r. za № 2410 i 10779, łódzkiemu chrześciańskiemu Towarzystwu dobroczynności został przez magistrat tutejszy oddany bezpłatnie plac miejski przy zbiegu ulic Cegielnianej, Dzielnej i Targowej, przestrzeni 3496,237 sążni kwadr., pod budowę zakładów dobroczynnych, z warunkiem, ażeby wskazany dział ziemi został użyty wyłącznie na ten cel i ażeby w razie przerwania kiedykolwiek działalności Towarzystwa, plac ten wraz ze znajdującemi się na niemi budynkami został zwrócony miastu. Akt o oddaniu wskazanego placu zawarty między magistratem a pełnomocnikami Towarzystwa dobroczynności, sporządzony był przed regentem K. Mogilnickim w d. 23 grudnia r. 1891, a następnie przesłany do zatwierdzenia rządu gubernialnego piotrkowskiego. Rząd gubernialny piotrkowski zwrócił wymieniony akt, odmówiwszy zatwierdzenia, wychodząc z tej zasady, że akt regentalny zawarty między magistratem a Towarzystwem powinien przedstawiać nie umowę przyznania Towarzystwu prawa własności do placu z niektóremi ograniczeniami na rzecz miasta, lecz umowę, dotyczącą ustanowienia na tej nieruchomości na rzecz Towarzystwa prawa bezpłatnego i bezterminowego korzystania z niej.

Wobec tego rząd gubernialny piotrkowski zaproponował w sposób wskazany zmienić akt cały.

Prezydent m. Łodzi, stosując się do polecenia władzy wyższej, przedstawił zarządowi Towarzystwa dobroczynności żądanie rządu gubernialnego piotrkowskiego.

Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności na zwołanem «ad hoc» posiedzeniu, uznał iż zamiast przekształcenia aktu, właściwiej będzie poczynić kroki o nabycie wzmiankowanego placu na własność Towarzystwa od miasta.

Do takiego postanowienia skłaniają Zarząd Towarzystwa dobroczynności warunki ograniczające jego prawa co do wydzielonej nieruchomości, mianowicie, ażeby, w razie przerwania kiedykolwiek działalności swej, Towarzystwo plac wraz ze znajdującemi się na nim budynkami zwróciło miastu, czyli że miasto może wówczas plac i budynki przeznaczyć na cele, jakie uzna za stosowne.

Tymczasem w myśl Najwyżej zatwierdzonej w dniu 9 stycznia 1895 roku ustawy łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, jeżeli z jakichkolwiek przyczyn Towarzystwo przerwie swoją działalność, to cały jego majątek przechodzi na cele dobroczynne (§ 28).

Artykuł ten ustawy zabezpiecza na zawsze Towarzystwu cel całego majątku nawet po przerwie działalności. W całkiem innych warunkach znalazłby się majątek Towarzystwa na oddanem przez magistrat placu, gdyby majątek ten przeszedł na własność miasta, bez żadnych ograniczeń, do wyłącznego jego rozporządzenia i miasto miałoby prawo, o ile uznałoby za konieczne zmienić przeznaczenie majątku. Tymczasem wszyscy prywatni ofiarodawcy są przeświadczeni, że zaofiarowane przez nich sumy będą użyte wyłącznie na wymienione przez nich cele i przeznaczenie tych sum nie zostanie zmienione. Tem tylko można wytłómaczyć znaczny napływ ofiar w swoim czasie na budowę domu dla starców i kalek, którego koszty wynosiły rb 178 288 kop. 77.

Niezależnie od tego Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, pragnąc nabyć na wyłączną własność plac wskazany, ma na względzie i tę okoliczność, że na przyszłość, kiedy Łódź w tej dzielnicy, gdzie obecnie znajduje się gmach dla starców i kalek, będzie gęsto zabudowana, może łatwo się zdarzyć, że ktorykolwiek ofiarodawca zaproponuje wówczas Towarzystwu w innem dogodniejszem, obszernem i lepszem pod względem sanitarnym miejscu—plac pod budynki dobroczynne wzamian za teraźniejszą nieruchomość Towarzystwa, z której to propozycyi ze względów na interesy instytucyi może skorzystać Zarząd Towarzystwa.

Na podstawie wyżej wyłuszczonych wywodów, Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności postanowił podjąć starania w sprawie odstąpienia przez Magistrat łódzki na wyłączną własność Towarzystwa placu miejskiego przy zbiegu ulic Cegielnianej, Targowej i Dzielnej, oznaczonego № 1437 lit. T. na warunkach następujących:

Na podstawie odezwy prezydenta m. Łodzi z d. 16 czerwca 1887 r., gdy poruszono projekt wydzielenia T-wu placu miejskiego pod budowę gmachu Przytułku dla starców i kalek, plac wzmiankowany oszacowany został na rb. 23,984 kop. $66^1/_2$. Następnie, skutkiem znacznego obniżenia wartości placów w całem mieście, dokonane zostało przy udziale delegowanego inżyniera gubernialnego w d. 4 stycznia 1889 r. przeszacowanie tego placu, według którego oceniony został na rb. 11,992 kop. $33^1/_4$. Biorąc pod uwagę, że od tej chwili wartość placów w Łodzi znów podniosła się, Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności proponuje Magistratowi ustąpienie wskazanego placu na wyłączną własność za sumę określoną według pierwotnego szacunku, t. j. za rb. 23 984 kop. $66^1/_2$, z warunkiem, aby połowa tej sumy, t. j. rb. 11,992 kop. $33^1/_4$ była wniesiona do kasy miejskiej w trzech lub czterech ratach rocznych, od chwili otrzymania zezwolenia na odstąpienie placu, druga zaś połowa, t. j. rb. 11,992 kop. $33^1/_4$, była wniesiona jednorazowo, w razie przeniesienia w inne miejsce zakładów dobroczynnych Towarzystwa i po przejściu tej nieruchomości Towarzystwa na rzecz osoby trzeciej, zgodnie z warunkami, jakie na mocy Najwyższego rozporządzenia z d. 21 kwietnia 1904 r. ustanowione zostały przy sprzedaży przez Magistrat Zgromadzeniu kupców m. Łodzi placu miejskiego pod budowę łódzkiej Szkoły handlowej.

Sprawa powyższa będzie w tych dniach przedmiotem narad w Magistracie łódzkim.

———

Nieporządki pocztowe.

—s—

Cóż dziwnego, że listy, wysyłane do Mandżuryi, nie dochodzą do rąk adresatów, kiedy coś podobnego dzieje się w Moskwie. Oto współpracownik „Russk. Wied." odnalazł w makulaturze kilka posyłek pocztowych, które, zamiast do rąk adresatów, dostały się do fabryki papieru.

„Miejscowy dyrektor poczty — czytamy dalej — tłómaczył się tem, że wszędzie mogą się zdarzyć nieporządki i że o świeżo wykrytym nie warto robić wrzawy w prasie. Ale dyrektor papierni czesmeńskiej zdobył się na odwagę i oświadcza, że w każdej partyi makulatury, przysyłanej z poczty do fabryki, znajdują się masami listy, pocztówki, przesyłki władz rządowych, dokumenty, paszporty, a nawet pieniądze.

„Do rzędu znalezionych w ten sam sposób przesyłek rekomendowanych, nie mówiąc o paszportach, wypada zaliczyć następujące: 1) Przesyłka, zawierająca 200 rb., a znaleziona dnia 6 grudnia 1900 r. Data ta, zanotowana w księgach papierni, bo kobieta, która wespół z dwoma mężczyznami znalazła posyłkę i nie zadeklarowała o tem, została wówczas usunięta. 2) Posyłka, zawierająca złoty zegarek damski, a pochodząca z Królewca i zaadresowana do Kirsanowa (gub. tambowska). 3) Posyłka z Solingen z wzorami scyzoryków i nożyczek. 4) Przesyłka z opłaconymi przekazami, przesłanymi z tambowskiego oddziału Banku Państwa do kantoru tegoż Banku w Moskwie i 5) Przesyłka z przekazem jednego z banków prywatnych na jedną

———

234)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 29).

PANI MIETOWICOWA.

Po śmierci Mietowica Marya jakiś czas sama prowadziła restauracyę, ale była chora i zdenerwowana tak bardzo, że za jakąbądź sumę zgodziłaby się ją odstąpić, Wasa bowiem, umierając, pozostawił spisany testament, mocą którego żonę mianował sukcesorką całej swojej fortuny, która bardzo poważnie przedstawiała się w cyfrach. W dodatku, po Sofronim pozostała wieś Walewo, kupiona na imię Maryi, z wyjątkiem jakiejś niewielkiej części, na którą nie zdążono spisać aktu.

Czasy były tak niepewne, że o sprzedaży majątku, ani kasyna, nie można było marzyć, to też tylko z konieczności mordowała się Marya, zwłaszcza z restauracyą, którą służba wprost okradała.

O Arsie teraz nie myślała raczej czyniła mu w myśli wyrzuty, że wobec śmierci Wasy nie oszczędzał jej w całym tym stosunku.

Zdawało się pani Mietowicowej, że mąż czegoś się domyślał i obawiała się, czy czasami źli ludzie nie podszepnęli mu własnych domysłów, z któremi przecież do grobu, być może zlorzeczący, którą z nędzy wyratował.

Te smutne myśli najbardziej upakarzały nadczułą duszę Maryi i zaprzątały jej wyidealizowane pojęcia, które wprost trawiły ten organizm.

Jednego dnia, pragnąc uciszyć choć cokolwiek wyrzuty sumienia, zeszła wieczorem na dół, aby wśród znajomych zapomnieć o tych marach, trapiących ją od śmierci męża.

Arsa pogniewał się na nią i nie przychodził od pewnego czasu do kasyna, a nawet dość długo chorował na piersi po zażyciu trującego proszku. Marya o tem nic nie wiedziała, pamiętała tylko, że coś z sobą rozmawiali i odczuwała, że wyszedł od niej niezadowolony.

Zszedłszy na dół do sali restauracyjnej, miała i to na myśli, że koledzy i przyjaciele jego przyniosą jej garść nowin o doktorze Arsie.

Restauracya jednak od dłuższego czasu świeciła pustkami; wielu znakomitych ludzi aresztowano, inni sami postarali się o to, aby na te ciężkie czasy opuścić Białogród i wyjechać gdzieś do zachodniej Europy, lub chociaż na prowincyę.

Wobec takich warunków, bywali w kasynie tylko ludzie rządowi, do których nie ciągnęło Maryę. Wieczór ten jednak sprowadził nowe kółko.

Młodzież, zaproszona przez Władę do utworzenia straży królowej, postanowiła uczcić swego zwierzchnika obiadem i ten odstalowali w kasynie.

Na ucztę tę trafiła Marya. Spostrzegł ją Włada i sam wybiegł z za stołu, aby powitać dobrą znajomą.

— Co pan tu robisz?

— Czytała pani zapewne dzienniki..

— Nie czytałam, gdyż cały miesiąc po śmierci męża nietylko nie wychodziłam, ale nawet sama musiałam przeleżeć w łóżku.

— To Mietowic umarł?

— Dzięki natrętności i rozpuście niektórych przedstawicieli białogrodzkiej władzy. Ale nie mówmy o tem. Doktór Arsa nie mógł go uratować.

— Ach, Arsa.. To dobry mój przyjaciel.. Odwiedzam go, leży chory.

— Chory! — krzyknęła z przerażeniem Marya. — Cóż mu jest?

— Prawdopodobnie przy operacyi, zresztą niezbyt wielkiej, zaraził się. Może nastąpić zajęcie płuc... Pluje krwią...

Marya pobladła i osunęła się na kanapkę.

— Co pani jest?... — zapytał przerażony Włada

— Proszę zadzwonić i kazać przynieść mi wody, a następnie podać butelkę wina — rzekła półgłosem, chcąc koniecznie pokryć pierwsze wrażenie.

— Pani zapewne jeszcze go kocha — szepnął Włada.

Pan jesteś jego przyjacielem i moim zarazem, mogę więc nadal z panem być szczerą. Czy sądzisz, że prawdziwe uczucie tak rychło przemija?

— Oj, wiem, że nie.

— A widzisz. Przeszłam w ostatnim czasie bardzo wiele, rozmyślałam jeszcze wiecej i wiesz pan, do jakich doszłam rezultatów?

— Może do tych samych co ja, że ludzie są niegodziwi, a kobiety w szczególności.

— Czy pan masz złą żonę?

— Dobra, nad wyraz dobra!

— A więc?

— Tęsknię za złą, pragnę jej jeszcze, pożądam Ha, co się w mej piersi działo parę lat temu, nie potrafię opisać. Zdawało mi się że przebolałem wszystko, że pokochałem inną, a tymczasem... ledwie stanąłem w Białogrodzie, odżyło dawne wspomnienie i uczucie.

(d. c. n.).

z firm handlowych moskiewskich w wysokości 1,500 rb.

Charakterystyczny zbiór. I wszystko to w makulaturze sprzedanej papierni! A ileż listów prywatnych, pocztówek, rządowych, rekomendowanych i zwyczajnych!

„Now. Wremia" mówi, że niema co szukać winnego, bo winny tu dotychczasowe urządzenia pocztowe, winno to, że dotychczas większość urzędników pocztowych pobiera od 200 do 400 rubli rocznie przy pracy nieomal w ciągu całej doby.

Być może, że tak jest, ale żeby instytucya, która ma znaczne dochody i która winna odpowiadać za całość powierzonych jej posyłek i listów, tak się z niemi obchodziła — to szczyt niedbalstwa.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

W „St. Petersb. Wied." czytamy co następuje:

„W tych dniach mieszkańcy Wilna byli świadkami sceny dotychczas niewidzianej.

Ulicami przeciągał ku bramie ostrobramskiej oddział piechoty w liczbie około tysiąca.

Żołnierze o twarzach poważnych z wyrazem skupienia, szli w pełnem uzbrojeniu wojennem, lecz z głowami obnażonemi.

Śpiewali po polsku znaną i rozpowszechnioną wśród polaków modlitwę: „Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko".

Przechodnie zatrzymywali się i zdejmowali czapki. Byli to szeregowcy zapasowi, zaliczeni do 158 batalionu rezerwowego, mieszkańcy powiatów: rawskiego i brzezińskiego gubernii piotrkowskiej, którzy przebywali w Wilnie w ciągu przeszło miesiąca i dążyli na teren działań wojennych.

Dnia poprzedniego cały oddział wysłuchał uroczystego nabożeństwa, odprawionego w kościele św. Jakóba. Na dworcu przygotowano dla żołnierzów ucztę.

Wobec licznie zebranej publiczności zapasowi sadowili się do wagonów.

W chwili wyruszenia pociągu, wojsko zanuciło „Zdrowaś Marya"; publiczność żegnała odjeżdżających znakiem krzyża.

Jak wiadomo, zapasowi wszędzie sprawiają władzom wiele kłopotów.

Zarząd wojskowy wileński powziął nader szczęśliwą myśl odseparowania piotrkowian i osadzenia ich na przedmieściu Zwierzyniec, odosobniając ich tym sposobem od wpływów otoczenia postronnego. Dzięki temu właśnie, sprawowanie było wzorowe.

Pozostawieni sobie, żołnierze wskrzesili starożytny zwyczaj polski, według którego w czasie poprzedzającym przystąpienie do boju można śpiewać tylko pieśni pobożne, gdyż według pojęć polaka, gotując się do walki, tem samem przygotowują się do śmierci.

Hejnał bojowy polski: „Boga Rodzico Dziewico", rozbrzmiewał kolejno i na polach Lignicy (w. XIII — pogrom hord mongolskich) i na polach Grünwaldu (wiek XV — pogrom Niemiec średniowiecznych) i wśród Warny (wiek XV — śmierć bohaterska króla Władysława III) i pod Wiedniem (wiek XVII — pogrom armii tureckiej oraz upadek potęgi otomańskiej), wśród kwiecistych niw Lombardyi (w. XVIII—w walce o niepodległość Włoch), wśród obszernych presyi amerykańskich (wiek XVIII—w boju o niepodległość Ameryki) i u podnóża piramid (pod Napoleonem I) i w pusztach madziarskich (w. XIX w walce o niepodległość Węgier) i t. d. i t. d.

Teraz hymn ten zabrzmi w odległej Mandżuryi..."

MENTZEL.

Umarł stary Mentzel, litograf, rytownik, rysownik, malarz—wielki panegirzysta Frytza, zwanego Wielkim, chwalca Hohenzollernów i urzędowy malarz pruski. Dziewięćdzie ięcioletni mały człowieczek, mała ekscelencya, mistrz charakterystyki, bystry obserwator, wirtuoz ołówka, wpłynął potężnie na rozwój nowoczesnej sztuki ilustrowanej.

Rozpoczął jako litograf. Przed 70 laty wydał pierwszy cykl rysunków. Zasłynął przed 60 laty, jako ilustrator Kuglera «Historyi Fryderyka Wielkiego» i ilustrator dzieł Fryderyka W. 600 kartonów Fryderykowskich, pełnych werwy, humoru, scen rodzajowych, wielkiej wierności w rysunku i odtwarzaniu starych kostyumów. Potem wydał 600 plansz do wojska Fryderyka W. i cykl 12 rysunków ze scen życia Frytza. Jako malarz, zasłynął swym okrągłym stołem Fryderyka II w Sansouci; obrazy jego w muzeum narodowem w Berlinie i w szlązkiem muzeum we Wrocławiu i na zamku Marienburskim, uchodzą za świętości hakatystyczne. Był to wielki ilustrator panegirzysta Hohenzollernów i prusactwa.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

(Wczorajsze i nocne.)

Petersburg 12 lutego. Urzędowe. Miłościwie Najjaśniejszy Pan 11 b. m. raczył zezwolić, aby—niezależnie od odbywających się obecnie na zasadzie Najwyższego Rozkazu narad w Komitecie Ministrów nad sposobami polepszenia bytu robotników— utworzona została specyalna komisya pod przewodnictwem członka Rady Państwa rz. r. t. Szydłowskiego w celu zbadania przyczyn niezadowolenia robotników w Petersburgu i okolicach podmiejskich, oraz powzięcia środków zaradczych na przyszłość.

Do Komisyi mają wejść przedstawiciele poszczególnych dekasteryj, zainteresowanych w powyższej sprawie, wyznaczeni przez odpowiednich ministrów za zgodą przewodniczącego, przedstawiciele przemysłu i robotnicy z wyboru pośród siebie.

Przewodniczącemu komisyi przysługuje prawo podawania raportów bezpośrednio Najjaśniejszemu Panu i zapraszać osoby, mogące być pożyteczne przy omawianiu powyższych spraw, jak również ustanowienie porządku wyborów przedstawicieli przemysłowców i robotników.

Petersburg, 12 lutego. W dniu 6 lutego, w głównym sądzie wojennym sądzono w drodze kasacyi sprawę gen. Kowalewa. Interesów d-ra Zabusowa bronił adwokat przysięgły Korobczewski.

Petersburg, 12 lutego. Telegram generał adjutanta Kuropatkina do Najjaśniejszego Pana z d. 10 lutego:

W dniu 7 lutego, nasz podjazd na prawym brzegu rzeki Hunche wprowadził w zasadzkę podjazd japoński. Dwóch japończyków wzięto do niewoli.

W nocy 3 lutego, nasi wywiadowcy wyparli przeciwnika z zajętego przez niego przedtem wzgórza, o 3 wiorsty ku południo-wschodowi od Tungou.

O czem mam zaszczyt donieść Waszej Cesarskiej Mości.

Szachetun, 12 lutego. 11 b. m. godz. 10 min. 5 rano donoszę: Dzisiaj w nocy trwała silna strzelanina w kierunku Erdagoła. Japońska piechota wykonała atak, lecz cofnęła się po ostrzelaniu pozycyi. Strzelanina odbyła się na całym froncie. Japończycy usilnie prowadzą roboty na prawo od drogi żelaznej i koło mostu. Rozeszła się pogłoska, że japończycy wywożą duże działa na południe od Laojanu.

Zanzibar, 12 lutego. Okręty rosyjskie zapuściły kotwice niedaleko wybrzeża na wodach niemieckich; podpłynął do nich na jachcie gubernator Goetzen i oświadczył, że zabrania zatrzymywać się statków na wodach niemieckich i prosił aby odpłynęły, co też uskuteczniono. Jacht gubernatora Goetzena popłynął za eskadrą.

Zanzibar, 12 lutego. Pięć krążowników rosyjskich, stojących pod Darisalonem, wypłynęło na morze.

Port Luis, 12 lutego. Rozestwienski rozkazał statkom transportowym, niemieckim płynąć za eskadrą. Statki odpłynęły, wyjąwszy się floty japońskiej.

Tamatawa, 12 lutego. Krążą pogłoski, że eskadra rosyjska w towarzystwie 17 okrętów transportowych i 1 parostatku francuskiego z 1000 ton mięsa wypłynie na morze nie wcześniej, niż w końcu lutego.

Pekin, 12 lutego. Cesarz zatwierdził edykt generał-gubernatora czylijskiego Juanszikaja, co do czylijskiej pożyczki wewnętrznej na sumę 4,800,000 lan, z amortyzacyą 6 letnią, po 7% w pierwszym roku i 10% w następnych. Pierwsza emisya obligacyj nastąpi w dniu 5 marca roku bieżącego. Amortyzacya i spłata procentów nastąpi z funduszów specyalnych 1,200,000 lan, asygnowanych corocznie. Obligacye przedstawiają wartość srebra w gotowiźnie i przyjmowane będą za podatki i opłaty celne w granicach prowincyi Czili, co budzi obawy, co do pewnego zmniejszenia się zabezpieczenia zobowiązań Chin, gwarantowanych powyższemi dochodami. Wysoki procent dowodzi, że Juanszikaj chce koniecznie zrealizować sumę potrzebną dla udoskonalenia sił wojennych.

Tokio, 12 stycznia. Rano 9 b. m. japończycy zajęli wzgórze na południu Sandepu, odparłszy 2 roty rosyjskie. Rosyanie ostrzeliwają środek lewego skrzydła japońskiego. Ogólna liczba rosyan pogrzebanych po bitwie pod Hegootajem, doszła w dniu 9 lutego do 2000. Zabrano 2000 karabinów.

Tokio, 12 lutego. Biuro Reutera donosi. Rocznica koronacyi Mikada obchodzona była nadzwyczaj uroczyście. Lud zalegał ulice i cieszył się. Mikado przyjmował przedstawicieli mocarstw, bawiących w Tokio i wniósł toast na cześć tych mocarstw, które mają swoich reprezentantów w Japonii. Odpowiadał poseł belgijski. Hr. Kacura wniósł toast na cześć cudzoziemców, bawiących w Japonii.

Londyn, 12-go stycznia. Pożyczka chińska w kwocie miliona funtów szterlingów, została kilkakrotnie pokryta, notowaną była na giełdzie niżej «al pari» $3^1/_4$ procent.

Konstantynopol, 12 lutego. Podpisano kontrakt z nowemi żandarmami austryackimi żandarmeryi macedońskiej.

Bochum, 12 lutego. Odbyły się tu liczne wiece górników, którzy zawiesili pracę. Wszystkie zaleciły powrót do pracy.

Paryż, 12 lutego. W izbie deputowanych obradowano nad projektem rozdziału Kościoła od państwa. Radykał Marleau oświadczył, że rząd powinien stanowczo wypowiedzieć się za projektem. Ogromna większość będzie po jego stronie.

Nacyonalista Gautier Delauny jest zdania, że projekt jest tylko odwróceniem uwagi, przyjętym nie będzie. Pierwej należałoby się zająć pensyami dla robotników. Członek prawicy Gayraut radzi pogodzić się z Watykanem i wznowić konkordat. Minister Bienvenu Martin jedyny środek zaspokojenia widzi w rozdziale kościoła od państwa.

Rząd pragnie szybko przeprowadzić ten projekt. Następnie mówiono o odnowieniu bloku republikańskiego. Większością 386 głosów przeciw 11, przyjęto formułę Sariena: «Wobec postępowania Watykanu, rząd powinien stać przy projekcie rozdziału Kościoła od państwa, poczem izba przystąpi do narad nad budżetem, a następnie rząd zajmie się kwestyą robotników, j szcza podczas sesyi bieżącej.»

Konstantynopol, 12 lutego. (Koresp. biuro). Szejful pasza, który kierował operacyami przeciwko oddziałom powstańczym, odbył podróż inspekcyjną pogranicznych prowincyj. Rewidował drogi, kwatery żołnierzów, kadry redyfów, pograniczne posterunki, rozrzucone w sile od 10 do 20 żołnierzów. Do Konstantynopola powróci on po świętach Bajramu.

Rzym, 12-go lutego. Z powodu reskryptu króla do prezesa ministrów, rząd rozesłał instrukcye do przedstawicieli dyplomatycznych Włoch, wskazując na korzystną rolę projektowanego w Rzymie instytutu gospodarstwa rolnego, który ustanowi połączenie pomiędzy wytwórcami produktów rolnych i ureguluje wytwórczość podług klimatycznych i innych warunków okręgów rolniczych, podług żądań rynków i zgodnie z ilością rąk roboczych. Instytut ten zapobiegać będzie nadużyciom ze strony syndykatów, kupujących i przewożących towary, zbliży narody, dopomagając do dążeń idealnych w sprawie pokoju powszechnego. Instytut postawił sobie za zadanie urządzanie giełd rolniczych i biur pracy,

zapoznawanie się z przepisami prawnemi co do przedsięwzięcia koniecznych środków wspólnych, np. dla walki z chorobami bydła i podrabianiem produktów rolnych, rozwój kooperacyi, ogłaszanie danych o urodzajach i t. p. Delegaci rządów zaproszeni zostali na pierwsze posiedzenie w maju r. b. dla opracowania ustawy instytutu.

Wiedeń, 12 lutego. Major v. H en czytał wczoraj w klubie naukowo-wojskowym referat o wojnie rosyjsko japońskiej. Rozpatrując wpływ prochu bezdymnego na akcyę wojenną, zwrócił uwagę, że jest nadzwyczaj trudno określić miejsce znajdowania się wojska strzelającego i z tego powodu zapóźno strona zaczepiona dowiaduje się o napadzie nieprzyjacielskim. Bitwę rozstrzyga piechota lekko umundurowana i uzbrojona, dobrze wymustrowana. Piechota japońska stoi wyżej od nieprzyjacielskiej, rzadko zrzuca z siebie tornistry przed bitwą. Artylerya rosyjska, dzięki zdolnościom i umiejętności kanonierów, jest lepszą od japońskiej, która w dłuższych bitwach artyleryjskich okazywała mniejsze uzdolnienie. Referent nazwał generała Kondratienkę duszą obrony Port-Artura i podkreślił męstwo obrońców twierdzy, których liczba zmniejszyła się o $^3/_4$. W końcu przyszedł do wniosku, że nietylko wyczerpanie się środków materyalnych zmusiło twierdzę do kapitulacyi, lecz również osłabienie systemu nerwowego, co stanowi fakt godny uwagi.

Berlin, 12 go lutego. W parlamencie wolnomyślny Gottheim, znawca handlu, miał gorącą mowę przeciwko traktatom, nazywając je nie handlowemi, lecz niszczącemi handel, wskazawszy, że handel oraz przemysł niemiecki poniosą olbrzymie straty, rolnictwo zaś wygra mało.

Berlin, 12 lutego. Posadowski odpowiadając Gottheimowi powiedział: W Rosyi rozwija się przemysł, ponieważ podniosła się kultura. Rosya zrobiła niewielkie ustępstwa, odpowiadające dawnym pragnieniom przemysłowców niemieckich i zgodziła się na ułożenie skorowidza towarowego, uproszczenie formalności celnych i przeprowadzenie projektu przepisów co do robotników. W projekcie jest zaprowadzenie sądów polubownych. Wreszcie obniżono znacznie opłaty celne.

Paryż, 12 lutego. „Matin" z powodu nowych traktatów niemieckich żąda natychmiastowego zwołania kongresu przedstawicieli przemysłu i handlu.

Rostow nad Donem, 12 lutego. Ataman nakazny zabronił wystawić „Letników" Gorkiego. Naczelnik m. Taganroga cofał pozwolenie dumy na wystawienie „Don Carlosa" Schillera.

Otrzymane po południu.

Petersburg, 13 lutego. Gazeta «Naszi Dni,» z powodu artykułów, zamieszczonych w nr. 25 p. t. «Notatki dziennikarza», oraz w nr. 33 p. t. «O naszem rozlużnieniu» — otrzymała drugie ostrzeżenie.

Szachetuń, 13 lutego. Donoszą 12 b. m. o godzinie 2 min. 52 po poł.: Generał Kaulbars objął dowództwo nad drugą armią mandżurską. Naczelnikiem sztabu pozostał generał Ruskij.

Londyn, 13 lutego. Biuro Reutera donosi, że rząd japoński zamówił 50 parowozów w Anglii.

Szachetun, 13 lutego. Taotaj prowincyi Szang haju donosi do Nankinu, że przyprowadzono trzy lądowe komendy do twierdzy Kiantuńskiej. Japoński agent wojenny został wezwany do Nankinu.

Siujatuń. Donoszą stąd 12 b. m. o godzinie 4 popołudniu. Dnia 10 b. m. na froncie odbyło się ożywione ostrzeliwanie ufortyfikowanej góry. Japończycy pociskami Szimoza zarzucili naszą wieś; do Kłamerunin doszła piechota japończyków, lecz cofnęła się pod wpływem naszej artyleryi. Saperzy japońscy pracują na całym froncie, a działalność swoją osłaniają gęstym dymem. Stan temperatury podwyższył się, jest cieplej. Wczoraj notowano 3 stopnie mrozu.

Tokio, 13 lutego. «Sztandard» donosi: Minister skarbu japońskiego wygłosił mowę, dotyczącą wpływu wojny w Japonii na stan jej finansów. Wydatkowano dotychczas na cele wojenne 500 tysięcy funtów szterlingów, zapas złota w skarbie japońskim jest dostateczny, przy pożyczkach, wypuszczonych jedynie papierów 260 tysięcy funtów szterlingów.

Lizbona, 13 lutego. Przy wyborach, chociaż rzeczywiście partya opozycyjna posiadała większość głosów, monarchiści jednakże mieli górę, z powodu presyi rządowej.

—∞—

ECHA WOJENNE.

Pruski generał piechoty, von Lignitz, dawny niemiecki attaché wojskowy w Petersburgu, ogłosił w «Deutsche Revue» dłuższą pracę o wojnie rosyjsko-japońskiej i dochodzi do wniosku, że przyjąwszy najniekorzystniejsze dla japończyków warunki, przyjąwszy możliwe powiększenie armii rosyjskiej do **miliona** żołnierzów, odebranie japończykom Portu-Artura, jest rzeczą niemożliwą. Z wojskowego stanowiska tedy brak punktu strategicznego dla dalszej wojny, Port Artura, Korea i panowanie na wodach azyatyckich w obecnej fazie wojennej nie są do osiągnięcia.

Wobec tego, z punktu widzenia ściśle wojskowego, wojna dalsza nie jest uzasadnioną. Von Lignitz oświadcza się za pokojem.

*

«Daily Chronicle» donosi, że pogłoski pokojowe mnożą się i że po ambasadach europejskich wiele się w tej chwili mówi o dyspozycyi pokojowej. Z Waszyngtonu również donoszą o pracach sekretarza stanu mr. Haya, w celu sprowadzenia pokojowych dyspozycyj. Równocześnie atoli ambasador rosyjski w Waszyngtonie, hr. Cassini, otrzymał kategoryczne oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych, że rząd Stanów nie wymieniał z żądnem państwem urzędowych opinii w sprawie zakończenia wojny rosyjsko-japońskiej. Natomiast we Francyi podnoszą się coraz liczniejsze głosy pokojowe.

*

Jest możliwe, że japończycy powrócą obecnie do swego pierwotnego planu wojennego i rozpoczną z wiosną akcyę przeciw Władywostokowi. Stanowiska ich między Laojanem i Mukdenem są tak silne, że mogą w nich stawiać opór armii daleko silniejszej liczebnie, a to znaczy, że mogą użyć części swych sił zbrojnych, aby przeprowadzić ruch zaczepny przeciw Władywostokowi. Oczywiście nie chodziłoby przytem wyłącznie o opanowanie tego portu i miasta, lecz wyprawa do Władywostoku łączyłaby się z zamiarem posunięcia się od wschodu na Charbin, żeby w ten sposób zmusić armię mandżurską Rosyi do odwrotu. Czy japończycy posiadają dostateczną liczbę żołnierzów do przeprowadzenia takiego planu—trzebaby do tego armii blisko 100 tysięcznej,—to pytanie, na które dotąd niema odpowiedzi. Wiadomo, że powołano do broni, oprócz poborowych z roku przeszłego i bieżącego, także wielką liczbę ochotników i utworzono z nich osobną gwardyę narodową, ale nie wiadomo, czy wojska te zostały już dawniej wysłane na teatr wojny, lub też znajdują się jeszcze na archipelagu. Dalej zaś przedsięwzięcie wyprawy przeciw Władywostokowi będzie zależało od czynnika, który dziś jest zupełnie nieobliczalny, od wyniku bitwy, która będzie stoczona w początkach wiosny między Laojanem a Mukdenem.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Podług wiadomości «Frankf. Zeitg.» otrzymanej z Wiednia, w nowym traktacie austro-niemieckim ma być tajna klauzula, której treść stwierdza ważność tego traktatu na wypadek podziału ciowego Austro-Węgier.

Odezwa Komitetu przeciwżebraczego.

Założyciele Komitetu przeciwżebraczego, pragnąc zapewnić byt tak racyonalnej i pożytecznej instytucyi, postanowili, za przykładem innych miast, stworzyć Sekcyę zbierania odpadków, jako to: szmat, żelaza, blachy, papieru, sznurków, korków, kości, szkła i t. p. przedmiotów, które nie ulegają zepsuciu, łatwo zaś mogą być przerabiane w odpowiednich fabrykach.

Z dotychczasowej działalności Sekcyi zbierania odpadków założyciele Komitetu przeciwżebraczego przekonali się, iż Sekcya ta ma racyę bytu i że małym trudem może przyczynić znaczny dochód instytucyi, być jej podstawą.

Z nadzieją tą rozszerzono Sekcyę i usunięto pewne braki w organizacyi jej wewnętrznej, chodzi tylko o to, aby jaknajszersze sfery łodzian sprawę tę wzięły do serca i w imię miłości bliźniego, nie marnowały wymienionych przedmiotów przez wyrzucanie ich na śmietnik, gdzie ulegają niechybnemu zepsuciu.

Komitet przeciwżebraczy, odwołując się do obywatelskich uczuć mieszkańców Łodzi, serdecznie prosi o poparcie tej sprawy. Z prośbą tą Komitet zwraca się przedewszystkiem do naszych pań, gospodarzów domów, stróżów i służby domowej.

Wiadomo, iż na żądanie Komitet dostarcza worki do zbierania odpadków, których stacya mieści się przy ulicy Widzewskiej pod № 50. Gdy worek napełniony, należy zawiadomić Sekcyę zbierania odpadków przez wrzucenie kartki z adresem zbierającego do skrzynek Komitetu, które znajdują się przy sklepach: Rychlińskiego i Wegnera (Piotrkowska 53), St. Weinkrauza (Piotrkowska 65), „Ekonomii" (Piotrkowska 79), Królikowskiego (Piotrkowska 124), Kasprzykowskiego (Piotrkowska 284), Gostyńskiego (Piotrkowska 69) Lipińskiego (Nowomiejska 1) oraz na stacyi, Widzewska 50, Zaborowski.

Wkrótce, po odebraniu kartki przez zarządzającego Sekcyą zjawi się wózek, który zabierze odpadki.

Niewielki trud, jaki ponoszą zbierający odpadki, opłacony jest sowicie, ociera bowiem niejedną łzę najbiedniejszych, często powstrzymując ich nad przepaścią występku, którego bodźcem jest nędza!

Gorąco polecając się mieszkańcom Łodzi, Komitet ma nadzieję, że wszyscy społem z nim pracować będą.

A Jedność—to siła!

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
11 II 1 pp.	736.6	+ 0.4	96	Pd Z 2	Z dnia 11/II Temperatura max. +0.5° C.
11/II 9 w.	735.8	— 2.2	73	Pc Z 2	Temperatura min. — 3.5° C.
12 II 7 r.	730.6	— 3.0	85	Z 2	Opadu 1.9
12/II 1 ppł.	739.0	— 3.0	83	Pc Z 3	Z dnia 12/II Temperatura max. —1.9 C.
12/II 9 w.	742.1	— 6.9	86	Pc Z 2	Temperatura min. —8.6° C.
13/II 7 r.	743.8	— 7.0	75	Z 1	Opadu 2.6

№ 2465 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczka na nieruchomości:

1) pod № 781 przy ulicy Piotrkowskiej, przez towarzystwo akcyjne Gustawa Lorenza, pierwotna rb. 115,000;

2) pod № 488 przy ulicy Południowej, przez Moszka-Dawida i Rywkę małżonków Perlmutter i Rubina-Icka i Esterę małżonków Rybak, pierwotna rb. 45,000;

3) pod № 275E przy ulicy Wólczańskiej, przez Tanchela Basza i Lajbę Padwa, pierwotna rb. 28,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu żądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes Rzecz. Rad. St. **E. Herbst.**
Dyrektor Biura **L. Gajewicz**

Łódź, dnia 29 stycznia (11 lutego) 1905 r. 150—1

Drobne ogłoszenia.

Bilard tanio zaraz sprzedam. Widzewska 70 m 1. 180 3.—1

Gramofon „Monarcha" nowy sprzedam tanio. Piotrkowska 107. 178—3—2

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Mikołajewską № 53 m. 7. Kędzierska 1785-3-3

15 rb. miesięcznie mieszkanie z utrzymaniem dla inteligentnej osoby. Widzewska 104 m. 30. 179—1

Krawcowa zdolna poszukuje miejsca w domu prywatnym. Nawrot nr. 2 m. 9. 182—2.—1

Małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania za usługę. Zgierska nr. 76 m. 14 173—2—2.

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. 1. 172—d—

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Potrzebna bona niemka, niemłoda, praktyczna do wychowania trojga dzieci. Tutaj i na wyjazd do Syberyi. Nawrot 44 m. 15. 174—3 3

Przybłąkał się pies maści żółtej. Odebrać można: Piotrkowska № 90 u stróża. 183—3 1

Potrzebny chłopiec do drukarni „Rozwoju".

Przybłąkał się chart żółty, białe piersi, biała łata na karku i biały ogon. Odebrać można: ulica Pusta № 34 m. 18, Ulankiewicz. 181—3—1

Uczeń do kantoru, ze znajomością języka polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, z lepszem wykształceniem, zgłosić się może na ul. Św. Andrzeja nr. 1 piętro 176—2—2

Wykonywam suknie elegancko od rb. 5. Wólczańska 118 m. 2. 129-8.-5

Zaginął paszport na imię Władysława Smulskiego, wydany przez wójta gminy Górka-Pabianicka. 164—3—3

Zaginął paszport na imię Petroneli Pietruszewskiej, wydany z gminy Kruszyny. 169—3—3

Zaginął paszport na imię Marcina Jadrycha, wydany z gminy Wichertów. 170—3—3

KAUCYONOWANY KANTOR

„PRACA"

Łódź, Piotrkowska 120

poleca: freblówki, bony różnych narodowości, gospodynie wiejskie i miejskie, osoby do pielęgnowania chorych, ogrodników, kucharzów, lokajów, woźnych, portyerów, bufetowe, krawcowe, praczki, kucharki, młodsze, niańki i służbę. Rekomenduje tylko z dobremi świadectwami. Woźni obowiązani przy zgodzie przedstawić znak firmowy „Praca".
1525 r-49

Majster Kotlarski,

obeznany dokładnie z wszelkiemi robotami kotlarskiemi, szwejsowaniem i akordami, potrzebny do Fabryki Maszyn

J. Arkuszewskiego

w Łodzi. Oferty piśmienne z opisem życia i kopiami świadectw należy nadsyłać pod powyższym adresem.
147—3—3

Kostyumy maskaradowe damskie i męskie
Garnitury frakowe
Garnitury surdutowe
Czarne spodnie i kamizelki w wielkim wyborze
do wynajęcia u **Emila Schmechla,**
Piotrkowska № 98.
842

Warszawskie wydawnictwo muzyczne „K. Dworzaczka i R. Etlisa"
poleca różne utwory

Alojzego Dworzaczka

na fortepian, na śpiew solo z towarzyszeniem fortepianu, duży wybów piesni na chór męzki, na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, kwartet smyczkowy (Op. 24 № 1.)
Wyszły świeżo z druku: „Helenówka„—polka, „Łodzianka"—polka-mazurka, „Faworytka"—polka, oraz walce „Moje Kochanie" i „Moment d'or" (złota chwila).
Żądać we wszystkich księgarniach. 1818—d—
Skład główny u Gebethnera i Wolffa, w Warszawie.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—279

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-102
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. H. Szumacher

Choroby weneryczne i skórne
Nawrot № 1A
Przyjmuje od 9—11 i od 4—8, panie od 4—5 pop. 1820r43

D-r Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja № 13.
Przyjmuje: 12—1½ pop. i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popołu. 507-d-129
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Zakład Leczniczy Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Laboratoryum St. GÓRSKIEGO,
Warszawa, Leszno 12,
odznaczone na wystawach medalami: złotym i srebrnym za dobroć i skuteczność wyrobów, poleca:



„AGATOL" tymolowy proszek,

dla osób, dbających o zdrowe i czyste ZĘBY jest najlepszym dla dezynfekcyi ust oraz zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu. Cena 20 i 35 kop. Żądać wszędzie. 52-30-5

Konserwator włosów

podług d-ra **Lassara,** zapobiega i powstrzymuje wypadanie włosów, pobudza je do porostu, usuwa łupież i mikroby. Cena rb. 2.25, 1.25 i 80 kop.

Średnia № 30.

3 frontowe pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią w oficynie zaraz albo od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia. Wiadomość u rządcy domu. 144-3-3

Zakład zegarmistrzowski



St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul.
Piotrkowską № 145.
Przed sklepem przystanek tramwajowy.
1029—d—78

Zatw. przez Min. Spraw Wewn. **SZKOŁA AKUSZERYJNA D-rów E Reichsteina i S. Krukowskiego** w Warszawie, Leszno 31. Zapis uczenic rozpoczął się. Początek wykładów 14 marca. Egzamin ostateczny po ukończeniu kursu rocznego przy szkole. Informacyi udziela Dr. Krukowski. 1553-7-6



Najznakomitsze ulepszenie XX-go wieku.

Maszyna do prania „Całą parą" JOHNA

z przenośnym piecykiem oszczędnościowym do ustawiania w pralni, łazience, kuchni itp. albo też bez takowego do zastosowania na każdej domowej kotlinie kuchennej.

Patentowana w Rosyi, Niemczech i wielu innych Państwach. Pierwsza i jedyna, która nie drze i nie niszczy bielizny.

Doskonała konstrukcya w najmniejszych szczegółach. Niezrównana zdolność robocza.

Agentura Łódzka fabryki nasad kominowych i wyrobów metalowych **Akc. Tow. J. A. John w Saksonii** 1876-15

Dom Handlowy **Cz. CHLEBOWSKI,** Łódź, ul. Pasaż Szulca 7.

KOMITET ORGANIZACYJNY,

wybrany w dniu 5 stycznia r. b. na I ogólnem zebraniu założycieli powstającego w Łodzi

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców

zawiadamia, że na mocy ustawy, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w d. 10 (23) listopada 1904 r., **Towarzystwo** ma prawo prowadzić operacye w całym Łódzkim powiecie, zakres zaś jego działania obejmuje wszelkie operacye, dotyczące interesów bankowych, przy czem najmniejszy kredyt oznaczono na 500 rb., największy zaś na 25,000 rb. Członkami Towarzystwa mogą być osoby obu płci i wszelkiego stanu.

W myśl uchwały tegoż zebrania: a) 10% wnioski członków mają być wpłacane na Rachunek Towarzystwa do Banku Handlowego m. Łodzi do dnia 15 lutego n. st. r. b. b) Deklaracye od członków przyjmują się w Biurze Komitetu przy ulicy S-go Benedykta 37, od 3 do 7 po poł. z wyjątkiem świąt; oraz u członków Komitetu Organizacyjnego: W-go **Maksa Jakubowicza** Wólczańska 86 i W-ych **Rychlińskiego i Wegnera,** Piotrkowska 51. 42-12-11

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 31 Января 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju," Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**